Nr. 387. We Lwowie środa dnia 23 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

System wyborczy w Królestwie.

Lwów, 21 sierpnia.

W Warszawie, jak już donieśliśmy, ukaz carski o dumie wywołał wielkie rozczarowanie, a spotęgował je jeszcze telegram z Petersburga donoszący, iż w wydanej równocześnie ordynacji wyborczej do dumy, Królestwo nie jest uwzględnione, lecz że stworzoną będzie dla niego osobna ordynacja wyborcza, którą opracuje osobna komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego. To postanowienie, a także ten fakt, że w rozporządzeniu cesarskiem, postanawiającem wydelegowanie osobnej komisji dla Królestwa, zrównano je z Syberją, Turkiestanem i ludami koczowniczymi, wywołały ogromne niezadowolenie, tembardziej, iż zachodzi obawa, że komisja nie ukończy na czas swoich obrad i stać się może, że Królestwo na pierwsze posiedzenie dumy nie będzie mogło wysłać swoich delegatów, gdyż ordynacja wyborcza dla niego nie będzie gotową.

Rozporządzenie to komentowano w rozmaity sposób; widziano w niem chęć upośledzenia Królestwa. Tymczasem okazuje się, iż winę tego ponosi generał-gubernator warszawski Maksymowicz. *Słowo* warszawskie bowiem donosi: „Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że minister spraw wewnętrznych dopiero stosunkowo niedawno zwrócił się do generał-gubernatora warszawskiego z zapytaniem, w jaki sposób odbywać się winny wybory w Królestwie Polskiem do dumy państwowej. Generał-gubernator odpowiedź swoją z projektem wyborów wysłał do Petersburga d o p i e r o t r z y t y g o d n i e t e m u. Prawdopodobnie tu tkwi przyczyna, że ogłoszona wczoraj organizacja Rady państwowej nie podała jeszcze przepisów wyborczych dla Królestwa Polskiego. Niewątpliwie niebawem nastąpi w tej sprawie decyzja.“

Z tego wyjaśnienia można wywnioskować, że mógł w istocie istnieć początkowo projekt wyłączenia Królestwa od reprezentacji w dumie, jeśli minister spraw wewnętrznych dopiero stosunkowo niedawno zwrócił się do generał-gubernatora warszawskiego z zapytaniem, w jaki sposób odbywać się winny wybory w Królestwie. Później widocznie zamiaru tego zaniechano i zapytanie wystosowano, ale Maksymowicz zwlekał długo z odpowiedzią i nadesłał ją tak późno, że komisja obradująca nad dumą, nie miała już czasu na ustanowienie ordynacji wyborczej dla Królestwa, tembardziej, że ordynacja musi być inną dla Królestwa Polskiego, niż dla innych prowincyj, bo ono nie posiada tych instytucyj stanowych, jakie mają inne gubernje rosyjskie, a przecież właśnie na tych stanowych instytucjach opiera się rosyjska ordynacja wyborcza.

Wyjaśnienie *Słowa* osłabiło nieco ujemne wrażenie, jakie wywołał manifest zapowiadający wybory wyłącznie w 51 gubernjach i okręgu rosyjsko-dońskiego, niemniej jednak, jak już podnieśliśmy, budzą się poważne wątpliwości czy reprezentacja z Królestwa będzie jeszcze mogła brać udział w pracach pierwszej dumy.

Pisma warszawskie wyrażają jednak nadzieję, że komisja upora się ze swemi pracami tak, iż także delegaci z Królestwa będą mogli wziąć udział w pierwszem posiedzeniu dumy w styczniu roku przyszłego.

Niebezpieczeństwo głodu w Rosji.

Od dłuższego czasu pojawiały się wiadomości, że i tej zimy nawiedzi Rosję chronicznie co parę lat pojawiający się głód. Teraz, po ukończeniu żniw, obawy okazały się niepłonnemi. Straszny rok głodowy 1891 powtórzy się z całą grozą, wzmocnioną przez to, że wojna pochłania wszystkie zapasy kasowe skarbu państwa, a wszyscy młodzi, zdolni do pracy mężczyźni, pełnią służbę wojskową, lub są kalekami, niezdolnymi do zarobku i dostarczenia rodzinom chleba, którego ziemia w tym roku odmówiła.

Według dotychczasowych doniesień, nie podlega kwestji, że nieurodzaj nawiedził 26 gubernij, podczas, gdy w r. 1891 dotknął ich 21. Najbardziej ucierpiały „spichrze“ Rosji centralnej, gubernje: rjazańska i tulska, gdzie w niektórych miejscach nie zebrano dosłownie nic. Nieco lepiej, ale bardzo źle, wypadły żniwa w guberniach: wiackiej, samarskiej, saratowskiej, tambowskiej, penzeńskiej, woroneskiej, orłowskiej, kałuskiej, kazańskiej, niżno-nowogrodzkiej i w całym kraju dońskim. Na południowych krańcach w gubernjach: czernichowskiej, chersońskiej i bessarabskiej, również prowincje wschodnio-północne mają rok średni. Ratunkiem będą ziemie dawnej Rzeczypospolitej, z wyjątkiem oczywiście Królestwa Polskiego, które nie wchodzi tu w rachubę, jako kraj przemysłowy, płodów rolniczych nie eksportujący poza granice swego zapotrzebowania. Natomiast Litwa i prowincje ruskie będą mogły hojniej, niż zazwyczaj, wspomagać resztę państwa swem ziarnem, gdyż rok bieżący zaliczają do pomyślnych.

---

(1)

Ost. Bar.

Przed pół wiekiem.

(Opowiada dziadzio).

Niby niedawno, a tak wiele się zmieniło, niby dawno — a tyle podobieństw! Nie dochodziła jeszcze kolej do Lwowa, jeździło się żydowską bryką, powozem pocztowym „deliżansem“, lub — co było już szykiem — ekstrapocztą. Stacje telegraficzne zaledwie w zawiązku, telefony nie drażniły słuchu, w samochodach nie rozbijali ludzie siebie i drugich; zamiast przeraźliwych gwizdów lokomotywy, biegł po polach i łąkach łagodny, a wesoły dźwięk trąbki pocztarskiej. Stało jeszcze wiele dworków starych, przed nimi zaś słupy z kółkami dla przywiązania konia miłego gościa...

Et, lepiej, doprawdy, lepiej było...

Ale z drugiej strony, jak mało się zmieniło! Chwilami zdaje mi się, że żyję w 1855 roku. I tamten urodził się wśród huku dział i gradu kul padających na Wschodzie. I my wówczas, jak wy dziś, wyczekiwaliśmy wiadomości z placu boju, nie drukowanych, bo w te nie bardzo wierzono, ale tych, które pantoflową szły pocztą. Wojska cara lały krew dla kaprysu swego władcy, podobnie — i z tej samej przyczyny — jak dzisiaj; niepowodzenia podobnie ścigały Moskali, jak i dziś. Na tronie carskim tak samo siedział jak i dziś, Mikołaj, wprawdzie z jedną tylko kreską przy nazwisku, ale z żelazną energją i niezłomną wolą. Moskale już wówczas tak kradli jak i teraz, te same były nieporządki, tylko, że wobec ówczesnych, prawie idylicznych stosunków, nie dawało się to tak odczuwać: Rosja wzięła cięgi, ale przynajmniej żołnierz bił się dzielnie, mimo, że cholera pod koniec dziesiątkowała ich pułki. A wśród klęsk Rosji, wzrastały szalone fortuny: dzisiejsza rodzina potentatów finansowych T. w Kijowie urosła na zepsutym chlebie żołnierskim!

Tak samo jak obecnie w Leodjum, odbywała się podówczas wystawa przemysłowa w Paryżu, ściągająca świat cały w jego mury. Tak samo jak dziś, była drożyzna, dająca się dotkliwie odczuwać, tak samo przed Europą stanęło widmo cholery, która istotnie niebawem przyszła. W Królestwie było jednak o wiele lepiej niż dziś, pomimo twardej ręki Paszkiewicza, było lepiej i w Wielkopolsce, choć tam już pokutował duch Hakaty. W dniu drugiego lipca 1855 toczył się w Berlinie przed trybunałem państwa proces przeciw poważnym obywatelom Puttkamerowi-Kleszczyńskiemu z Trzyna, przeciw Kalksteinowi z Lumina i Balińskiemu; dwaj pierwsi obwinieni byli o przesłanie trzeciemu w roku 1853 proklamacji Mazziniego, trzeci zaś o to, że nie był dosyć „Prusakiem“, czyli denuncjantem, i że nie doniósł o przesyłce policji. Ostatecznie dwaj podsądni zostali uwolnieni, a tylko Puttkamer-Kleszczyński, który uszedł do Paryża, został zaocznie skazany na 3 lat twierdzy. Ale już wówczas prokurator pruski w ich osobach oskarżał cały naród polski, który jego zdaniem składa się z samych niepoprawnych rewolucjonistów, dla których zniszczenie Prus jest najważniejszem zadaniem.

Na złodzieju zawsze czapka gore!

Myślicie może, żeśmy wówczas nie słyszeli o Japonji, o Kamczatce, o których się teraz tak wiele mówi i czyta! No! nie słyszeliśmy tyle co teraz, ale przecie czasem coś ciekawego przyszło. Oto dwie fregaty francuskie: *„Sybille“* i *„Constantine“* zostały wysłane na daleki Wschód, aby zaatakowały Rosję od strony Kamczatki; napoleońska Francja nie lizała, jak dzisiejsza republika łap carskich! Okręty te zdobyły ważną stację rosyjską Onrup na archipelagu Kurylskim i pojmały dwa okręty naładowane futrami, w które później owijały się szykowne Paryżanki. Dwustupięćdziesięciu ludzi wziętych do niewoli oddano w służbę na statki angielskie i francuskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rząd, zaprzeczając głośno istnieniu niebezpieczeństwa, przygotowuje się, by złagodzić klęskę dostarczeniem pracy nieszczęśliwym ofiarom, i przeznaczył fundusze, które miał do rozporządzenia na rozmaite roboty melioracyjne.

Urzędnik ministerstwa rolnictwa, Nikołajew, objeżdża zagrożone gubernje i na konferencjach z prezesami ziemstw i Towarzystw rolniczych układa projekt akcji ratunkowej. W kołach ziemców i wybitnych rolników panuje jednakowoż wielki sceptycyzm co do pomocy rządowej, a w pismach rosyjskich pojawiają się głosy, że w roku bieżącym pomoc ta będzie jeszcze niedołężniejszą, niż w roku 1891, gdzie nieuczciwość lub bezmyślność biurokratów pochłonęła ogromne sumy, nie zapobiegając strasznej nędzy. W tym roku będzie o tyle gorzej jeszcze, że skarb państwa, wyczerpany wojną, nie dostarczy ani czwartej części tych środków, jakie były do rozporządzenia przed 14 laty, a samopomoc prywatna może tylko znikomą rolę odegrać wobec ogromnych rozmiarów klęski. W 1891 pracował też Krzyż Czerwony nad ratunkiem. Dziś wszystkie jego siły i środki skoncentrowane są na polu wojny.

Z Królestwa.

Napady i zamachy.

Z Warszawy donoszą: Onegdaj 20-letni robotnik z fabryki „Wulkan" Teofil Zieliński w czasie, gdy zastrejkowali jego towarzysze fabryczni, poszedł do pracy i cały dzień był zajęty. Gdy powrócił do swojego mieszkania w Burakowie pod Warszawą, przyszli jacyś nieznani mu ludzie i zadali mu 20 ran nożem na całem ciele. Cztery ciosy zadane w brzuch wypróły wnętrzności, a jeden przebił śledzionę. Tak ciężko rannego Zielińskiego pozostawiono nieprzytomnego w pustej izbie, gdzie przeleżał on prawie całą dobę, aż dopiero wczoraj około godziny 9 wieczorem odstawiono go do szpitala Dzieciątka Jezus. Tu lekarze uznali stan rannego za beznadziejny, mimo natychmiastowego dokonania operacji.

Strejki.

Fabryka luster i ram złoconych Edwarda Wienera przy ulicy Wroniej w Warszawie (60 robotników) doszła do porozumienia z robotnikami, którzy powrócili do pracy.

Również skończył się strejk w fabryce obić papierowych Franaszka.

Natomiast trwa strejk w fabryce firanek i koronek Birkinsa i Sp., której dyrektor wyjechał zagranicę. Fabryka zatrudnia 120 robotników, którzy strejkują już od trzech tygodni.

Zajścia w Częstochowie.

Dzienniki warszawskie ogłaszają następujący komunikat urzędowy: „W dniu 15 bm. o godz. 3 po południu, z grupy 5 ludzi, stojących na ulicy Teatralnej, padły trzy strzały do wachmistrza zarządu żandarmerji Wielowicza. Raniony śmiertelnie Wielowicz umarł w szpitalu. Dwie osoby podejrzane aresztowano na miejscu, a po przeprowadzonych poszukiwaniach i badaniach aresztowano jeszcze 10 osób. — Tegoż dnia w Częstochowie w pobliżu klasztoru Jasnogórskiego, nieznajomy człowiek dwoma strzałami rewolwerowemi zranił w rękę rewirowego Chebrowskiego i stójkowego Chomienkę. Obie rany nie są niebezpieczne i życiu nie zagrażają. Tłum pątników, zebranych w dużej liczbie z okazji święta Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, na widok tego, co się stało, silnie zbił strzelającego, którego dostawiono do szpitala w stanie bezprzytomnym".

Z Łodzi.

Z Łodzi donoszą do pism niemieckich, że sąd wojenny skazał wczoraj trzy dziewczęta nazwiskiem Witgler, córki właściciela kamienicy przy ulicy Konstantego, na 18 miesięcy więzienia w twierdzy, z powodu rozszerzania podburzających pism ulotnych, oraz znieważenia posterunku wojskowego. Na przedmieściu Bałuty uwięziła w nocy policja 248 żydów.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Strejk powszechny.

Warszawa. (Tel. wł.). Strejk powszechny przybiera coraz większe rozmiary. Południowy pociąg ekspresowy mógł dojść tylko do dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dworca na Pradze strzeże wojsko. Na wszystkich stacjach grozi wybuch strejku generalnego.

Wśród ludności w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozrzucaną jest odezwa, wzywająca wszystkich do strejku generalnego i demonstracyj przeciw rządowi.

W Pabianicach zawieszono roboty. Strejkuje tam przeszło 15.000 robotników. Wysłano tam jeden pułk piechoty.

Na Woli również strejk przybiera coraz większe rozmiary. Tramwaje w Warszawie nie kursują, gdyż strejkujący powywracali wozy tramwajowe. Dorożkarzy zmuszono do powrotu do domu.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą: Policja kazała stróżom pozamykać bramy wszystkich domów i nie wpuszczać do nich nikogo obcego. Wszystkie sklepy, biura, i fabryki otrzymały polecenie, aby wygotowały jak najdokładniejszą listę swych współpracowników i przedłożyły ją władzom.

Aresztowania trwają ciągle. Uwięzionych ma być około 15.000 osób. Wszystkie więzienia, nie wyłączając cytadeli, są przepełnione; nowo aresztowane osoby, z powodu braku miejsca w więzieniach, internowane są w koszarach.

Warszawa. (Tel. wł.). W Łodzi we wszystkich fabrykach zaprzestano pracy. Tramwaj nie kursuje.

Robotnicy na stacji Warszawa Nadwiślańska i Brzeska zastrejkowali; strejkuje również służba ekspedycyjna na kolei nadwiślańskiej, wskutek czego kolej ta musiała przerwać wysyłkę towarów.

Piekarze strejkują już trzeci dzień, wskutek czego Warszawa pozbawioną jest chleba. W mieście panuje ogromna panika.

Z caratu.

(Telegram Dziennika Pol.).

Groźba.

Berlin. *Berl. Tagebl.* donosi z Białegostoku, że komendant wojsk, stojących w Białymstoku, oświadczył publicznie, że w razie, jeżeli się powtórzy jeszcze raz zamach za pomocą bomby, to całe miasto zostanie przez 3 dni wydane na łup żołnierzy, którzy będą mieli rozkaz wymordowania wszystkich żydów.

Aresztowania.

Petersburg. Policja uwięziła onegdaj w Udelnaja, miejscowości kąpielowej koło Petersburga, 10 osób, między niemi historyka i publicystę Nilinkowa, prof. Brandta i innych publicystów i inżynierów.

Rokowania pokojowe.

(Telegramy Dziennika Polskiego)

Portsmouth. (Biuro Reutera). Witte zaprzeczył wiadomości, jakoby prezydent Roosevelt zaproponował, aby rozstrzygnięcie w sprawach spornych przekazano sądowi rozjemczemu.

Portsmouth. (B. Reutera). Obie strony przygotowały protokoły, które przedłożą sobie wzajemnie na dzisiejszem posiedzeniu pokojowej konferencji. Sumaryczny przegląd zawartych w protokołach wywodów w sprawie odrzuconych przez Rosję artykułów jest następujący:

W artykule V przedstawiają Japończycy swe żądanie co do pozyskania Sachalinu jako zupełnie usprawiedliwione ich narodowemi prawami już dlatego, że wojska japońskie obsadziły obecnie rzeczywiście tę wyspę. Rosjanie natomiast twierdzą, że przed rokiem 1850 nie podnosili Japończycy wcale swych pretensyj do Sachalinu, ponadto nie byliby w stanie kolonizować tej wyspy, w końcu, że rosyjskie prawa do Sachalinu zyskały ostateczne uznanie w traktacie z roku 1875. Co się tyczy artykułu IX, domagają się Japończycy zapłacenia kosztów wojny na podstawie faktu, że Rosja była stroną atakującą. Japonja była zmuszona do obrony, aby utrzymać swą samodzielność. Ponieważ Japończycy byli wszędzie zwycięzcami, są uprawnieni do żądania zwrotu kosztów wojennych. Rosja odmawia temu żądaniu, gdyż nie uważa się bynajmniej za pokonaną. Zdaniem Rosji, Japonja nie ma wcale prawa do wynagrodzania, gdyż japońskie wojska nie obsadziły żadnego rdzennie rosyjskiego obszaru kraju. Żądanie to Japonji jest wprost bez przykładu. Rosja nigdy nie płaciła odszkodowania wojennego, nawet wówczas, gdy Napoleon obsadził Moskwę.

Co się tyczy X artykułu oświadcza Rosja, że żądanie oddania Japonji internowanych wojennych okrętów, pozostaje w rażącej sprzeczności z zasadami międzynarodowego prawa. Japończycy twierdzą, że ograniczenie władzy Rosji na morzu na dalekim Wschodzie leży w interesie trwałego pokoju i z tego względu żądają wydania okrętów. Rosja stanowczo odrzuca ten artykuł, jest natomiast gotową złożyć oświadczenie, że nie zamierza zagrażać władzy Japonji na morzu na dalekim Wschodzie.

Paryż. *Matin* donosi z Petersburga: Jeden z ministrów zapewnił, że niemożliwą jest rzeczą, aby pokój przyszedł do skutku. Interwencja Roosevelta może przedłużyć na pewien czas obrady, ale nie daje nadziei pomyślnego ich wyniku.

Matin dowiaduje się z Portsmouth, że Roosevelt wobec stanowczego oświadczenia Wittego, ograniczył się tylko do wyrażenia swoich zapatrywań na niektóre sporne punkty.

Witte ponownie wyraził powątpiewanie, aby w obradach konferencji miał nastąpić pomyślny zwrot i oświadczył, że Rosja nie zgodzi się także na odkupienie Sachalinu jako podstawę kompromisu.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Rada koronna w Ischlu.

Ischl. (Tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem cesarza odbyła się tu rada koronna, w której wzięli udział: hr. Gołuchowski, bar. Gautsch, bar. Fejervary, gen. Pitreich i bar. Burian. Do godz. 2 w południe obrady nie były jeszcze ukończone.

Budapeszt. (Tel. wł.). Rezultatu rady koronnej oczekują tu z wielkiem napięciem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Budapesztu donoszą do *Fremdenblattu*, że bar. Fejervary przedłożył dziś cesarzowi obszerny memorjał w sprawie rozwikłania przesilenia na Węgrzech. Mianowicie proponuje on w kwestji wojskowej: uregulowanie przepisów służbowych, dalej postanowienie, iż we wszystkich pułkach, rekrutujących się na Węgrzech, język węgierski ma mieć przewagę, uregulowanie sprawy sztandarów i emblematów, oraz fakultatywne zaprowadzenie języka węgierskiego w niższych instancjach sądowych w wojsku.

Na podstawie tego programu chce bar. Fejervary ułatwić koalicji utworzenie rządu. Gdyby się to nie udało, to bar. Fejervary przeprowadzi program ten sam, bez koalicji. Ma on zamiar odroczyć Izbę do 7 stycznia, a gdyby Izba i dalej uniemożebniała pracę rządową, to ją rozwiąże i rozpisze wybory na podstawie tego nowego programu.

Z kół koalicji donoszą, iż istnieje tam prąd, dążący do zawarcia kompromisu z rządem, ale pod tym warunkiem, iż prezydentem przyszłego gabinetu będzie hr. Andrasy.

Wiedeń. Wspólni ministrowie: wojny Pitreich i skarbu Burian, odjechali wczoraj w nocy do Ischlu.

Ischl. O godzinie 10 przedpołudniem przyjął cesarz na posłuchaniu ministra wojny Pitreicha, a o godzinie 11 prezesa węgierskiego gabinetu Fejervarego.

Dziś rano odbyły się łowy dworskie, w których cesarz nie brał udziału.

Asch. (Tel. wł.). Odbył się tu pogrzeb posła do Rady państwa śp. dra Bareuthera. Nad grobem przemawiał Schoenerer.

KRONIKA.

Lwów 22 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +20° R. w cieniu. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki, wyjechał dziś rano pospiesznym pociągiem na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska obrz. łać. Rekolekcje dla kapłanów w seminarjum duchownem we Lwowie rozpoczą się wieczorem 18 września, trwać będą przez 19, 20 i 21 września, a skończą się generalną komunją św. dnia 22 września. Zgłaszać się należy z zamiarem wzięcia udziału wcześnie do Rektoratu Seminarjum.

Dnia 2 sierpnia 1905 r. zmarł nagle w Gwoździcu O. Michał Wójcik, Bernardyn, kapłan patrjota, wielki miłośnik ludu, w 52 r. życia. R. i. p.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: Władysława Hawrowskiego i Zofję Koczyrkiewiczową, naucz. 5 kls. szk. wydz. ż. im. król. Jadwigi w Przemyślu; Tadeusza Budzynowskiego naucz. szkoły wydz. w Samborze; Ignacego Jankiewicza, naucz. 5-kl. szkoły m. w Lisku; Adelę Justównę i Marję Baranowiczównę, naucz. w szkole wydz. im. król. Jadwigi w Przemyślu; Pawła Bochenka, naucz. szk. wydz. w Nowym Sączu; Józefa Nowaka i Karola Orzechowskiego naucz. 4-kl. szk. m. w Wadowicach; Jana Lubińskiego naucz. 4 klas. szkoły w Kleparowie; Józefa Nowaka nauczycielem 4-kl. szk. w Rozwadowie; naucz. kier. szkół 2-kl. Jana Hołubowicza w Karłowie, Stanisława Połomskiego w Piwnicznej, Ludwika Szafrańskiego w Bronowicach wielkich; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 klasowych: Eugenię Charkiewiczównę w Polnej, Jakóba Popiela w Hnilczu, Ignacego Moroza w Gajach tarnopolskich, Marję Zawadzką w Dżurowie, Michalinę Mosiorównę w Dmytrzu, Helenę Brayerównę w Skrzyszowie, Helenę Grodecką w Siedlcach, Stanisława Pocieja w Szechyniach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Jana Nowaka w Kobierzynie, Filomenę Prokopowiczównę w Krasnostawcach, Zofię Doboszównę w Łężkowicach, Kazimierza Webera w Ciężowie, Marję Ilnicką w Kalinowszczyźnie, Juljana Wojtowicza w Ropience, Adelę Bezokównę w Kamionce małej, Józefę Nowakowską w Raczkowej, Karolinę Jaroszyńską w Łodzinie, Karola Mareczka w Mokrzanach, Michała Hołejkę w Horodyszczu, Marcelego Długołeckiego w Czerniszówce, Józefa Pacanowskiego w Siedliskach.

W kadeckiej szkole dla piechoty we Lwowie zamianowani zostali kadetami zastępcami oficerów, następujący wychowankowie: Franciszek Winkelmayer w 4 pp., Artur Manowarda i Emil Kruk w 41 pp., Juljan Tęczarowski w 95 pp., Wilhelm Zwonarz i Ignacy Stefaniów w 10 pp, Franciszek Nagel w 56 pp., Jerzy Dobrodzicki w 20 pp., Rudolf Underka w 40 pp., Marjan Kijowski i Aureli Dindorf w 95 pp., Ferdynand Giżejewski w 47 pp., Karol Ris w 54 pp. Józef Ergietowski w 95 pp., Aleksander Herbst w 30 pp., Wiktor Leippert w 3 pp., Ottokar Frydrich w 80 pp., Franciszek Censky w 98 pp., Roman Mozer w 20 pp., Stanisław Drobniewicz w 24 pp., Bronisław Urbański w 15 pp., Ludwik Wołoszczuk w 80 pp., Władysław Pieniążek w 15 pp., Ludwik Łabęcki w 45 pp., Bruno Schaffer w 56 pp., Stefan Krześniowski w 41 pp., Tadeusz Czechowicz w 10 pp., Stanisław Pawlikowski w 30 pp., Józef Buchbinder w 15 pp., Zenon Czothan w 20 pp., Konrad Wilczyński w 40 pp., Andrzej Wais w 80 pp. Tadeusz Głodziński w 55 pp., Wiktor Goltental w 45 pp., Rudolf Kuca w 13 pp., Paweł Kowalski w 57 pp., Teodor Suchy w 41 pp., Eryk Patzol w 1 bat. sztrzel. poln., Władysław Sowiński w 4 bat. strzelc. poln., Wiktor Filipek w 30 bat. strzelc. poln. i Edward Winiarski w 13 bat. strzelc. poln.

Z państwowej szkoły przemysłowej. Z powodu objęcia restauracji królewskiego Zamku na Wawelu przez dyrektora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, p. Zygmunta Hendla, odbiera na podstawie rozporządzenia ministerstwa wyz. i ośw. kierownictwo tego zakładu z dniem 1 września br. prof. p. Władysław Kłapkowski.

Pociąg Stanisławów-Worochta. Celem udogodnienia powrotu letnikom z miejsc klimatycznych: Worochta, Tartarów, Mikuliczyn, Jaremcze, Dora, Delatyn i td., jakoteż zapobieżenia przepełnieniom pociągu osobowego l. 3112 będzie kursował codziennie w czasie od 25 sierpnia do 3 września b. r. włącznie na szlaku Worochta-Stanisławów, oprócz zwykłego pociągu l. 3112, pociąg nadzwyczajny l. 3120.

Powrót kolonji wakacyjnej. I lwowska kolonja wakacyjna chłopców w Hucie korostowskiej wraca w piątek dnia 25 sierpnia o godzinie 5 21 minut popołudniu (według zegara lwowskiego).

Zarząd kolonji uprasza rodziców względnie opiekunów, by o tym czasie jawili się na dworcu głównym, celem odebrania swych dzieci.

Dar p. M. Toepfera dla przyszłej miejskiej galerji obrazów, a mianowicie kollekcja 59 obrazów naszych i obcych malarzy, którą p. Toepfer darował miastu, znalazła się już w murach ratusza. Pomieszczoną została ta kolekcja w jednej z sal, w których mieściło się Muzeum przemysłowe miejskie, przedtem, nim zbiory jego przeniesione zostały do nowego gmachu. Publiczność szersza będzie mogła zwiedzać zbiór pana T. począwszy od pierwszych dni września.

Z teatru. Po jednomiesięcznej przerwie rozpoczynają się w sobotę w teatrze miejskim przedstawienia. Na razie grać będzie operetka, która rozpoczyna melodyjną operetką Zieherera „Sztygar". Właściwy sezon rozpoczyna się z początkiem września, a sezon operowy w październiku. Personal dramatyczny został uzupełniony kilkoma nowemi siłami; między innemi zaangażowano panią Jadwigę Mrozowską, która na scenie lwowskiej rozpoczęła przed pięciu laty karjerę sceniczną, kontynuowała ją następnie w Krakowie, a obecnie powraca znowu na scenę lwowską. Program kampanji na razie jeszcze niewiadomy. Z nowych sztuk wystawione być mają między innemi: dwa dramaty poetyckie J. Żuławskiego, L. Staffa i Germana, komedja Perzyńskiego, sztuka z życia żydowskiego młodego i nieznanego dotąd autora lwowskiego i t. d. W formie pogłoski opowiadają o zaangażowaniu Kamińskiego, który obecnie występuje w Warszawie.

Dwie książeczki gal. Kasy oszczędności opiewające na 1702 kor. zgubił wczoraj Zygfryd Krebs, właściciel fabryki wódek, mieszkający przy ulicy Batorego pod l. 7.

Kradzież w pawilonie panoramy racławickiej. Ubiegłej nocy zakradł się do pawilonu panoramy racławickiej nieznany sprawca, a wyrznąwszy deskę i rozbiwszy dwie puszki, jedną Towarzystwa Wincentego a Paulo, drugą fundacji Kościuszki, zabrał z nich pieniądze. Dalej złodziej ów zabrał stary rewolwer, który leżał tam jako okaz, cztery lornetki, kilkadziesiąt kart widokowych, a nadto na szkodę kasjerki dwa dywaniki i tp. Szkoda wynosi około 300 koron.

Szkielet ludzki znaleziono dzisiaj na strychu łazienek na stawie Kamińskiego, który poprzedni dozorca znalazłszy go podczas budowy fundamentów gmachu teatralnego wziął i złożył u siebie na strychu.

Pan Padernacht grozi. W realności pod l. 127 przy ulicy Żółkiewskiej mieszka wraz z liczną rodziną Chaim Padernacht, znany z tego w dzielnicy żółkiewskiej, iż o byle co wszczyna awantury i bójki. Od dłuższego czasu już niepokoi on do późnej nocy domowników ciągłemi awanturami. Obecnie nawet, jak donieśli o tem sąsiedzi jego, sprawił sobie rewolwer, by, jak sam głośno się wyraził kilkakrotnie, strzelać do każdego, ktokolwiek ośmieli się do niego przystąpić. Władze bezpieczeństwa zrobiły w domu jego rewizję, lecz broni nie znalazły, prawdopodobnie awanturnik ukrył ją w dobrym schowku.

Kradzież. Do zamkniętego mieszkania dra S. Staubera, mieszkającego przy ul. Skarbkowskiej l. 2, dostał się nieznany sprawca, który rozbiwszy szafę skradł, o ile dotychczas stwierdzono, kołnierz z baranków krymskich wartości 400 kor.

Wydalił się. Z domu Anastazji Kureckiej, sklepikarki, mieszkającej przy ul. Ormiańskiej pod l. 2, wydalił się przed paru dniami 13-letni jej syn Prokop, uczeń drugiej klasy szkoły ludowej.

Kolej Lwów-Sambor-granica węgierska. Z Sambora telegrafują nam: Na ukończonej przestrzeni Strzyłki-Topolnica-Sianki linji koleji państwowej Lwów-Sambor-granica węgierska odbyła się dziś ostateczna techniczno-policyjna rewizja. Komisja uznała wymienioną linję kolei za znakomicie wykończoną i w imieniu ministra kolei żelaznych udzieliła dyrekcji kolei państwowych we Lwowie koncesję na aktywowanie ruchu osobowego i towarowego, co też w najbliższych dniach nastąpi.

† Śp. Teofil Tarnawski. W Kossowie zmarł onegdaj nagle na anewryzm serca w 64 roku życia śp. Teofil Tarnawski, dyrektor departamentu rachunkowego w Wydziale krajowym, znakomity urzędnik, gorący patrjota, otoczony powszechnym szacunkiem. Wydział krajowy uchwalił na dzisiejszej sesji wysłać do Kossowa na pogrzeb śp. zmarłego dwóch urzędników kosztem Wydziału i złożyć na trumnie wieniec.

Odpusty w Dzikowie. Za dni już kilka bo 8 września przypada pierwsza rocznica ukoronowania cudownego obrazu N. P. Marji w Dzikowie ad Tarnobrzeg. Uroczystość tę w kościele OO. Dominikanów poprzedzą czterodniowe misje (od 4 do 8 września włącznie) podczas których wygłoszonych będzie codziennie nauk cztery. Na sam dzień Narodzenia N. P. tj. 8 września przyrzekł z celebrą przyjechać — na zakończenie wspomnianej uroczystość Najprzew. ks. biskup Karol Józef Fiszer.

Zlot Sokołów. W Szczakowej na „Poczekanej" odbył się wczoraj czwarty zlot okręgu Sokołów w państwie Niemieckiem przy współudziale Sokołów okręgu krakowskiego. W zlocie tym wzięło udział 12 gniazd śląskich z Katowic, Gliwic, Bytomia, Królewskiej Huty, Zabrza, Kosztowej, Koźla, Wielkich Strzelc i Wrocławia. Na zlot przybyły prawie wszystkie gniazda sokole okręgu krakowskiego. Do zgromadzonych przemówili: prezes okręgu śląskiego, dr. Seyda, w imieniu prezesa okręgu krakowskiego zastępca prezesa, tudzież dr. Michalski z wydziału okręgu poznańskiego. W imieniu gniazda krakowskiego przemawiał dr. Śliwicki. Po południu odbyły się ćwiczenia, a potem bankiet, na którym przemawiali p. Korfanty i wielu innych.

Ofiara automobilu. Z Czerniowiec donoszą, iż ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł bawiący tam na urlopie radca dworu w ministerstwie rolnictwa p. Fryderyk Wazl. Wybrawszy się na wycieczkę automobilem swego zięcia, skutkiem zderzenia poniósł śmierć na miejscu. Śp. Wazl znanym był dobrze w Galicji, mając bowiem pod swym zarządem administrację wszystkich dóbr rządowych w Galicji i Bukowinie, jakoteż miejscowości kąpielowe (Krynica, Solka i inne), pozostawał w ciągłych stosunkach z władzami krajowemi, a zpowodu inspekcji tutejszej dyrekcji domen i lasów, często przyjeżdżał do Lwowa. Szybką swą karjerę zawdzięczał swym wybitnym zdolnościom. Rodzice jego żyją w Czerniowcach, gdzie ojciec jego Juljan Wazl był przez długi czas radcą rządu krajowego. Śp. zmarły był ciotecznym bratem ks. arcyb. Teodorowicza.

Smutny skutek zabobonu. W *Gazecie Ostrowskiej* czytamy: Młodzieniec 16 letni wywichnął sobie kość w ramieniu. Czując wielki ból, udał się do apteki, prosząc o jaki środek do nacierania. Aptekarz radził mu, aby się udał do lekarza, któryby mu kość wprawił. Lecz zamiast do lekarza, poszedł chłopak do „mądrego" z Topoli, dawniejszego owczarza, który już kilkakrotnie był karany za znachorstwo. „Mądry" wsadził ramię w gips bez poprzedniego wprawienia i kazał pacjentowi 14 dni w nim ramię nosić. Kiedy po 8 dniach chłopiec od bolu wytrzymać nie mógł, poszedł do drugiego owczarza. Tenże widząc po zdjęciu gipsu ramię zupełnie sine, oświadczył, „że ilość gipsu była za małą, że trzeba „rękę" zaśrubować. Wśród wielkich boleści pacjenta przymocował „mądry" ramię łańcuchem do deseczki. Środek tak poskutkował, że chłopak po 3 dniach zmarł. Śledztwo wdrożone.

Zmiana wyznania. Z Poznania donoszą: Zygmunt hr. Raczyński, posiadacz wielkiego majoratu, członek izby panów, wystąpił wraz

z całą swoją rodziną z Kościoła katolickiego i przeszedł na protestantyzm.

Katolicyzm w Anglji. Jeden z największych magnatów Irlandji, hr. of Dunraven, były podsekretarz stanu dla kolonji, przeszedł w Dublinie na łono Kościoła katolickiego.

Plaga żmij nawiedziła w roku bieżącym Czechy północne W lasach tamtejszych na każdym kroku spotkać się można z tym niebezpiecznym gadem. Władze zamierzają zarządzić systematyczne tępienie żmij.

Osobista rewizja w pociągu. Podróżnych, jadących przedwczoraj pospiesznym pociągiem, kursującym pomiędzy Aradem a Budapesztem, spotkała wielce niemiła przygoda. Gdy pociąg wyjechał ze stacji Radna, zjawili się w nim niespodziewanie dwaj żandarmi, którzy oświadczyli, że muszą przedsięwziąć rewizję u wszystkich podróżnych, ponieważ jednemu z jadących tym pociągiem zginął pugilares zawierający 14.000 m. Podróżni zaprotestowali przeciwko temu, ale bezskutecznie. Gdy pociąg przybył do Aradu, rewizja osobista nie była ukończoną. Żandarmi zażądali od naczelnika stacji, ażeby zatrzymał pociąg aż do ukończenia rewizji, ale naczelnik odmówił. Pociąg ruszył dalej, żandarmi zaś po drodze ukończyli rewizję, która nie wydała żadnego rezultatu. Podróżni z powodu tego nieuprawnionego gwałtu wnieśli zażalenie przeciwko żandarmom.

Spisek na Tattenbacha. Do *Gaulois* donoszą z Tangeru, że władze marokańskie odkryły spisek zawiązany pomiędzy Maurami w celu zgładzenia specjalnego posła Niemiec w Fezie, hr. Tattenbacha. Sułtan wydał rozkaz, aby bezzwłocznie stracono na miejscu publicznem trzech Marokańczyków oskarżonych o współudział w spisku. Sprzysiężenie zorganizowane zostało podobno przez partję polityczną sprzyjającą Francji. W Paryżu panuje przekonanie, że na dnie całej tej sprawy jest humbug niemiecki, obliczony na skompromitowanie Francji i poparcie stanowiska hr. Tattenbacha na sułtańskim dworze i wśród rady „maghzenu".

Stracenie mordercy Devreux. Z Londynu donoszą: Pomocnik aptekarski Devreux, który zamordował młodą swą żonę i dwoje dzieci, następnie je zabalsamował i w zamkniętym kufrze oddał na skład, został w lipcu skazany na śmierć przez sąd w Peutouville. Przedwczoraj na dziedzińcu więzienia wykonano na Devreux wyrok śmierci przez powieszenie.

Zamach na kolej. Z Tokio nadeszła do Londynu wiadomość, że Chińczycy w pobliżu portu Inkou wysadzili w powietrze japoński pociąg wojskowy. Stu pięćdziesięciu żołnierzy zginęło, reszta jest ranna. Podejrzanego o dopuszczenie się zamachu Chińczyka aresztowano. Opinja publiczna jest silnie oburzona tym wypadkiem, który zachodzi właśnie w chwili, kiedy Japończycy, poniósłszy olbrzymie ofiary w ludziach i pieniądzach, zwracają Chinom prowincję, przez ich niedołęstwo utraconą.

Papier z kartoflanych liści. Holenderscy fabrykanci, którzy od dawnego czasu poszukiwali tańszego materjału do wyrobu papieru, ze względu na wysoką cenę szmat, uznali, że liście z łodygi kartoflanej bardzo dobrze nadają się do fabrykacji papieru. Papier w ten sposób wyrabiany ma być bardzo trwały. W prowincji Groningen, gdzie się tą nową fabrykacja papieru najwięcej zajmują, podniosła się skutkiem tego bardzo hodowla ziemniaków.

Znużenie. Co to jest znużenie? Na czem ono polega? Sprawą tą zajmowano się wiele, ale dotychczas jeszcze nauka nie rozwiązała jej dokładnie. Najprawdopodobniejszą jest hypoteza, że zarówno przy pracy umysłowej, jak i przy pracy mięśni, tworzą się substancje chemiczne, które działają trująco na organizm i tamują prawidłowe jego czynności, co właśnie objawia się znużeniem. Przyczynek do rozwiązania tej zagadki stanowią nowe prace doświadczalne Weicharda, który zakomunikował niedawno ich wyniki towarzystwu fizjologicznemu w Berlinie. Zdołał on za pomocą dyalizy wydobyć specyficzną toksynę z protoplazmu mięśni zwierząt, które utraciły życie ze znużenia. Toksyna ta, zastrzyknięta do krwi innych zwierząt, wywoływała istotnie charakterystyczne objawy znużenia. Tym sposobem uczony ten fizjolog zdobył naukowy dowód na to, że chemiczne produkty rozkładu są, w rzeczy samej przyczyną znużenia. Nie poprzestał jednak na tem, lecz podjął usiłowania, celem wykrycia odtrutki znużenia. Wstrzykiwał więc stopniowo małemi dozami toksynę znużenia do krwi zwierząt próbnych i zauważył, że po pewnym czasie wytworzyła się w ich krwi substancja, która neutralizowała toksynę, a więc była to antitoksyna czyli odtrutka. Weichard podjął sporo doświadczeń, z których przekonał się, że, zastrzykując swą antitoksynę rozmaitym zwierzętom, czynił je zdolnemi do większego naprężenia mięśniowego i mniej podlegającemi znużeniu. Zapomocą prób, dokonanych na sobie samym, stwierdził fizjolog niemiecki, że wynaleziona przezeń antitoksyna jest dla organizmu ludzkiego nieszkodliwą; czy działa istotnie jako środek zapobiegawczy przeciwko znużeniu, tego jeszcze na ludziach dokładnie stwierdzić nie zdołano. Wszystko jednak zdaje się zapowiadać, że tą drogą można będzie rzeczywiście wynaleźć surowicę przeciwko znużeniu, co byłoby niezmiernem dobrodziejstwem dla ludzkości, płyn ten bowiem przywracałby siły spracowanemu, znużonemu człowiekowi.

Opisaną sprawą zajmuje się dziś poważnie wielu uczonych fizjologów i każdy nowy wynik w tym zakresie otrzymany, budzi powszechne zainteresowanie.

Straszny wypadek. Gandawa. (Tel. wł.) Bawiący tu biskup Malagi otruł się w nocy wydzielającym się gazem z niedomkniętej lampy.

Największy okręt świata.

Miano największego parostatku w świecie, ma obecnie angielski olbrzym-parowiec „Baltic", należący do towarzystwa „White star Line". Dopiero zeszłego lata otrzymał chrzest wodny, przepłynąwszy po raz pierwszy ocean. Jest większy o 1500 t. od uważanego dotychczas za największy, parowca „Great Eastern". Budowała go angielska firma „Harland and Wolff" w Belfast w Irlandji. Ma 221·25 m. długości, 22.500 ton pojemności i 28.000 ton ładunku. Waży sam 15.000 ton, tj. 15 miljonów klg.! Ta sama firma zbudowała jego maszyny, których siła jest poprostu olbrzymia: 13.000 koni parowych. Pomimo tego siła motorów jest tak wyrównana, aby parowiec ulegał nie najmniejszym wstrząśnieniom, które istnieją w każdym pociągu, a zależą od tej okoliczności, że maszyna zawiera w sobie części ruchome. Szybkość parowca olbrzyma wynosi tylko 16½—17 węzłów na godzinę; więc jest mniejsza, aniżeli szybkość niemieckich największych parostatków „Deutschland" i „Kaiser Wilhelm II" (23 i pół węzła na godzinę). Towarzystwu jednak chodziło przy zbudowaniu tego statku nie tyle o możliwie największą prędkość, ile o dostarczenie pasażerom jak największych wygód i obszernych lokali; pod tym względem zaś przez dłuższy czas nie da się on prześcignąć. Dzięki umiejętnemu budowaniu, parowiec, pomimo ogromnych rozmiarów i wagi, w wodzie wydaje się lżejszym i zgrabniejszym, aniżeli można było przypuszczać. Zajmujące są szczegóły o wewnętrznym urządzeniu tej „pływającej skały" — jak nazywają statek, mieszczący w sobie 350 l. załogi i 3000 pasażerów. Składa się z dziesięciu przedziałów, albo piętr, z których 7 jest nad poziomem morza.

* * *

Pierwsze piętro stanowi zwykły pokład; drugie piętro mieści czytelnie i sale do palenia pasażerów pierwszej klasy; na trzeciem piętrze są miejsca dla spacerów, rodzaj galerji naokoło statku i kabiny pierwszej klasy; czwarte piętro obejmuje kabiny pierwszej klasy i sale dla palenia drugiej klasy; piąte piętro zawiera olbrzymie luksusowe jadalnie; szóste piętro mieści kabiny drugiej klasy; w siódmem piętrze, ostatniem nad poziomem morza, są składy prowiantu, węgla i kabiny oficerów; ósme znów składy, a dziewiąte olbrzymie sale maszynowe. Parowiec ma dwie śruby. Największe niemieckie parostatki „Deutschland" linji Hamburg-Ameryka ma tylko 208·5 m. długości, a „Kaiser Wilhelm II", należący do „Bremer Lloyd" — tylko 215 m. długości; wkrótce jednak palma pierwszeństwa w posiadaniu największego parowca przejść ma znów w ręce Niemców, gdy skończy się budowa parowca „Kaiserin Auguste Viktoria", linji Hamburg-Ameryka, znajdującego się obecnie w Szczecinie. Olbrzym ten będzie miał 25.000 ton pojemności.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 22 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·88 do 15·90; pszenica na kwiecień 16·42 do 16·44; żyto na październik 12·92 do 12·94; żyto na kwiecień 1906 r. 13·40 do 13·42; owies na październik 12·25 do 12·26; owies na kwiecień 1906 r. 12·80 do 12·82; kukurudza na sierpień —·— do —·—; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 13·38 do 13·40; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: dobra. Usposobienie: spokojna. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 22 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669·—, Akcje węg. Zakł. kred. 784·—, Akcje Anglobanku 319·50, Akcje Unionbanku 551·—, Akcje Laenderbanku 457·50, Akcje Bankvereinu 562·50, Akcje Bodencredit 1033·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 675·50, Akcje kolei połud. 92·25 Kolei Elbethal 445·50, Akcje kolei Północnej 5870, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 538·50, Akcje Rima Muranji 554·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2738, Akcje fabryki broni 556·—, Akcje tureckie tytoniowe 380·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 923·—, Oblig. węg. indemn. 96·40, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·50, 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 100·02, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·77, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·17, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·90, Losy tureckie 141·50, Marki 117·30, Ruble 253·—

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h.

Gruszki, jabłka, renklody, rajskie jabłka, śliwki i pomidory po k. 3 franco za zaliczką wysyła Ch. Teifer, Zaleszczyki Rynek w 5 kg. koszykach.

Gruszki kajzerki, piękne, duże, 3 k. 20 h. Jabłka i gruszki stołowe 2 k. 80 h., Śliwki węgierki ogromne, szczepione 3 k. 20 h, Renklody 3 k. 80 h. wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką J. Halpern, Zaleszczyki. 495

Potrzebna jest nauczycielka do dwóch panienek do udzielania lekcji do klasy 6 tej i do klasy 8-mej. Bliższych wyjaśnień udzieli Marja Dobirz Bojanów, poczta Żurawno. 509

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 382

Przyjmę na stancję dwóch studentów pod opieką filozofa IV. roku. Adres: Ulica Długosza l. 33, II p., drzwi 3.

Świeży miód pszczelny z gwarancją za prawdziwość jakości w 5 kg. blaszankach po 5 k. 75 h. opłatnie wysyła J. Menczer w Mikulińcach. 510

Urzędnik energiczny administrator, przyjmie zarząd kamienicy za mieszkanie lub wynagrodzenie. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Polskiego" pod „Urzędnik".

Wynajmę dom w dobrym stanie, o 3 ewentualnie 4 pokojach z kuchnią, na bliskiem przedmieściu Lwowa, lub też kupię na spłaty ratalne za złożeniem odpowiedniej gotówki przy zakupnie. Wiadomość w redakcji „Dziennika Polskiego".

Winogrona piękne, słodkie, górskie wysyła starannie opakowane B. Timon z Eger na Węgrzech, w 5 kg. pocztowych paczkach franco za zaliczką 3 k. 50 h. 483

Zaleszczyckie wyborne owoce Renklody sławne k. 4, Gruszki słynne kajzerki k. 3, Jabłka letówki i oliwkowe k. 2·80, Pomidory przecudne k. 3·— Śliwki olbrzymie k. 3, Śliwki węgierki długie k. 2·50, wszystko I. sorta, świeżo rwane, wysyłam natychmiast franco za zaliczką w 5 kg. koszykach D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek l. 15. 503

5 pokoi przedpokój, balkon, kuchnia Antoniego 1. 481

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.